

Dwie rodziny, jeden dom: rodzina wielopokoleniowa

Autor: Małgorzata Wróblewska-Borek

Data: 8 marca 2016



Dwie rodziny – jeden dom, czyli rodzina wielopokoleniowa. Czy taki model się sprawdza? Tematowi przyglądamy się z perspektywy kobiet.

Rodzina niezmiennie zajmuje pierwsze miejsce wśród najważniejszych wartości, jakimi Polacy kierują się w swoim codziennym życiu. Od lat wskazują na to badania opinii społecznej. Według danych z [CBOS](#) z 2013 r. aż 85% badanych w rodzinie widziało swoją receptę na szczęście. Więcej niż 1/4 (29%) chciałaby żyć w **dużej rodzinie wielopokoleniowej**. To więcej niż w rzeczywistości, bo rodzina wielopokoleniowa jest obecnie udziałem **21% mieszkańców naszego kraju** i najczęściej dotyczy osób żyjących na wsi. Decyduje o tym nie tylko **kryterium ekonomiczne, ale wspólne gospodarstwo** i wspólnie wykonywana praca.



Bardzo często rodziny wielopokoleniowe są związane ze wspólnym prowadzeniem gospodarstwa.

To może się udać!

Dziadkowie, rodzice, dzieci – zderzenie generacji, poglądów, charakterów, potrzeb – czy to może się udać?

– To zależy od kontekstu sytuacji, najlepiej jest, jeśli pokolenia mieszkające ze sobą pod jednym dachem robią to z wyboru, a nie z konieczności – wyjaśnia dr Marek Kuźnik z [Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Psychologów MACIERRZ](#). – Mamy wtedy więcej wolności, możliwości ruchu. Ważne jest, by jasno określać zasady i reguły, nie przyjmować wszystkiego „bo chyba powinni się domyślić”, itp., prowadzić wspólne rozmowy, ustalenie, respektować cudze granice.

Takie założenia sprawdzają się w praktyce. Pani Grażyna (lat 60) kiedyś pod wspólnym dachem mieszkała z teściami. Zażyłości nie było. Teraz wielopokoleniową rodzinę tworzy z mężem, córką, synami, ich żonami i wnukami: *– Są wspólne uroczystości, święta, ale jest też sporo niezależności – **każda rodzina w dużym domu zajmuje osobne piętro*** – opowiada mama i teściowa.

Na początku, kiedy mieliśmy jeszcze wspólną kuchnię, mama gotowała również dla nas, to było bardzo miłe.

Lucyna

Pani Lucyna, synowa z 8-letnim stażem, podkreśla **niezwykły takt swojej teściowej**: – *Zawsze postępuje tak, żeby nikogo nie urazić – to zaleta, która sprzyja dobrym relacjom. Teściowa nigdy niczego nie narzucała.*

Ważne też, by umieć docenić starania drugiej strony. Pani Lucyna to potrafi: – *Na początku, kiedy mieliśmy jeszcze wspólną kuchnię, mama gotowała również dla nas – wspomina – to było **bardzo mile**. Wtedy przekonałam się, że robi doskonałe gołąbki – których nigdy wcześniej nie lubiłam. No i najlepsze na świecie pączki!* – dodaje.



Wypracowanie odpowiednich relacji między synową a teściową wymaga i czasu, i cierpliwości.

Rywalka, a może szansa...

Pojawienie się nowej osoby w rodzinie, np. żony ukochanego syna, to zawsze wyzwanie. Jak zbudować właściwe relacje na linii teściowa – synowa?

– *Ciekawość obu stron, danie sobie szansy na wstępie, nieocenianie, próby zrozumienia, rozmowy* – podpowiada dr Kuźnik. – *Jeśli potraktuję swoją teściową, swoją synową, **jak kogoś, kto potencjalnie jest dla mnie szansą na przyjaciela, a nie zagrożeniem** – będzie mi łatwiej.*

Kolejna rodzina nawet w dużym domu, to jednak **nieuchronne zmiany**. Jak wprowadzać nowe porządki, by nie urazić (zepchnąć na boczne tory) starszych?

– *Pokojowo, nie rewolucyjnie* – podkreśla psycholog. – *Zakładając dobrą wolę drugiej strony. Ale też mając jasność, że **NOWE musi się dokonać**. Nie zawsze jest łatwo.*

To były 22 lata ciężkiej pracy; często też miałam wrażenie, że w teściowej mam rywalkę, zwłaszcza że teść zmarł młodo.

Anita

Pani Anita (lat 42) wraz z mężem prowadzi duże gospodarstwo. Tuż po ślubie zamieszkała w rodzinnym domu męża, wraz z teściami. Wkrótce zmieniła **profil produkcji w szklarniach z warzyw na sezonowe kwiaty doniczkowe**.

*- To były 22 lata ciężkiej pracy; często też miałam wrażenie, że w teściowej mam rywalkę, zwłaszcza że teść zmarł młodo. Z drugiej jednak strony na teściową w różnych sytuacjach mogłam też liczyć. Pomoc w szklarni, opieka nad dziećmi, podszykowanie obiadu – w konkretnych sytuacjach to wiele. To, czego nauczyłam się od swojej teściowej, to **cierpliwość i organizacja pracy**. W kwestiach kulinarnych: ciasto drożdżowe i kluski na parze – opowiada pani Anita.*

Nowa kobieta w domu, gospodyni, to zawsze trudne. Warto mieć jakąś odskocznnię, ja mam zespół ludowy, w którym działam już od 30 lat.

Teresa

Dla pani Teresy (lat 72) wspólne mieszkanie z rodziną syna to przede wszystkim **poczucie bezpieczeństwa**.

- Zawsze mogę na kogoś liczyć – podkreśla. Wspominając minione lata, dodaje: - Nowa kobieta w domu, gospodyni, to zawsze trudne. Trzeba być skłonnym do kompromisów. Warto też mieć jakąś odskocznnię, ja mam zespół ludowy, w którym działam już od 30 lat.

Wnuki góraj!



Dla pokolenia najmłodszego mieszkanie z dziadkami jest bardzo korzystne z wielu względów.

– Rodzina wielopokoleniowa to ogromne bogactwo dla wnuków. Na ten aspekt uwagę zwracają zarówno babcie, mamy, jak i wnuki. Dla pokolenia najmłodszego mieszkanie z dziadkami (jeśli relacje dziadkowie – rodzice są pokojowe) jest bardzo korzystne z wielu względów: **bezpieczeństwo, zakorzenianie w rodzinie, umacnianie rodzinnych tradycji, opiekowanie się starszymi** – dodaje dr Marek Kuźnik. – To również najlepsza opieka, wspólne zabawy, czytanie – wszystko sprzyja pogłębionym relacjom.

Pani Teresa, mimo że jej wnukowie są już dorośli, wspomina wspólną naukę dziecięcych wierszyków i szcicie karnawałowych strojów dla swoich wnuków -przedszkolaków.



Mieszkając pod jednym dachem, trzeba się również nauczyć rozstrzygać spory.

Co nas nie zabije, to wzmocni

W sytuacji, gdy pod jednym dachem mieszka kilka, a nawet kilkanaście osób **trudno całkowicie uniknąć kwestii spornych**. Ważne, by nie przerodziły się one w trwałe konflikty. Jak więc rozwiązywać problemy?

– Na bieżąco. W spokoju. Z szacunkiem wysłuchać drugiej strony. Uczyć się kompromisu – zaznacza dr Kuźnik. – Czasem warto odrobinę odczekać, żeby nie podejmować prób wyjaśniania, kiedy afekt jeszcze trwa. Ale też nie odkładać na odległe „kiedyś”. Nie kumulować niechęci. Nie zamiatać pod dywan, nie udawać, że czegoś nie ma. Rozmawiać. Dbać o siebie i małżonka – to my jesteśmy tu dla siebie celem.

Bezpieczeństwo, szczęście, radość, miłość, głębokie relacje – to wszystko możemy znaleźć w rodzinie wielopokoleniowej. Mimo współczesnego parcia do autonomii wciąż 29% Polaków o takiej właśnie rodzinie marzy.